

Następnie opowiada autor głośną swego czasu awanturę z tymże Kalinowskim, którą jako ścisłą anegdotyczną opuszczamy.

Str. 427. „Zinteresował się badawą teatru. Rozpoczął ją, ale najtańszym kosztem. Sam dozorzał fabryki, ujadł się z robotnikami, i na placu za stolikiem często wypicał pieniądze, które robotnicy częściowo do niego tracili przepijając je w jego kaptynie. Rachunków nie prowadził żadnych, więc nie można było wiedzieć, ile go istotnie teatr kosztował. Po

*) Zjadł innaż wiemy, że najwięcej Skarbowski przynosił pieniędzy wypasnie wędów na obryzmach pasach położonych nad Dnieprem. Z woiłami sam zawsze jeździł do Wiednia i to aż do ostatnich czasów, gdy już był dyrektorem teatru. J. P.

